

Jak wójt Kobylnicy urząd informatyzował

Dzięki wprowadzeniu telefonii VoIP urząd gminy Kobylnicy w woj. pomorskim zmniejszył koszty usług telefonicznych o 50 proc. - Nie każda inwestycja teleinformatyczna w gminie daje takie finansowe korzyści, ale są one konieczne, aby dziś urząd mógł normalnie funkcjonować - podkreśla wójt Kobylnicy.

Leszek Kuliński, wójt leżącej w pobliżu Słupska gminy Kobylnica (woj. pomorskie) dziwi się, gdy spotyka kolegów z innych miejscowości, którzy nie zadbali jeszcze o to, by ich urząd miał własną stronę WWW. - Od kiedy 14 lat temu zostałem wójtem Kobylnicy informatyzacja gminy zawsze była dla mnie ważnym elementem podejmowanych działań - tłumaczy Leszek Kuliński podczas Pomorskiego Konwentu Informatyków. Według niego korzyści z tego odnoszą wszyscy: mieszkańcy gminy, turyści i urzędnicy. - Dla naszych mieszkańców oznacza to sprawniejsze załatwienie ich spraw, turyści mają lepsze informacje o naszej gminie, a my w urzędzie wiemy dzięki temu lepiej, co się w Kobylnicy dzieje - mówi Leszek Kuliński.

Wspomina on, że era komputerowa zaczęła się Kobylnicy w 1993 roku, kiedy urząd zakupił pięć komputerów firmy Hyundai. Od tego momentu zasłużone maszyny do pisania zaczęły odchodzić do lamusa. Informatyzacja nabrała rozpędu, gdy Piotr Kuliński został wybrany na burmistrza. Jedną z pierwszych jego decyzji było wyposażenie w komputery wszystkich 38 stanowisk pracy w urzędzie, co miało miejsce w 1998 roku. - Największą barierą okazało się oswojenie pracowników z nowymi urządzeniami - wspomina Kuliński. Rok później urząd w Kobylnicy zakupił serwer i powstała tam sieć komputerowa z prawdziwego zdarzenia.

- Przy współpracy z kontrahentami, którzy dostarczają sprzęt informatyczny czy oprogramowanie i potem wdrażają systemy IT ważne jest zaufanie. Dlatego od samego początku współpracujemy z dwoma firmami, z którymi wspólnie realizujemy projekty IT w gminie - podkreśla wójt Kobylnicy.

Od 2008 roku w urzędzie wykorzystywany się elektroniczny obieg dokumentów. - To ułatwia mi pracę. W urzędzie przyjęliśmy, że każdą sprawę staramy się załatwić w ciągu 14 dni. Gdy coś zaległa dłużej niż 10 dni, system to wyłapuje. Taki dokument jest widzimy na czerwono Wiadomo, gdzie jest przetrzymywany i mogę interweniować - tłumaczy Leszek Kuliński.

Zauważa jednak, że nie wpłynęło to wcale na zmniejszenie zatrudnienia w urzędzie, bo do obsługi systemu musiał jedną osobę dodatkowo przyjąć do pracy.

W zeszłym roku gmina w Kobylnicy uruchomiła natomiast telefonię VoIP. Wykorzystuje ją 16 jednostek gminny w tym szkoły. - Niedawno policzyliśmy, jakie to nam przyniosło oszczędności. Okazało się, że koszty usług telefonicznych spadły nam o 50 proc.. Poza tym jest to wygodne, bo z każdym pracownikiem w gminie można się połączyć wybierając trzycyfrowy numer jego telefonu - mówi Leszek Kuliński.

Niedawno urząd gminy zdecydował się też na uruchomienie bezpłatnego serwisu informacyjnego SMS. - Wykorzystujemy to do informowania mieszkańców o zagrożeniach, awariach czy planowanych imprezach. Wygląda to tak, że 9 dni przed mającą się odbyć imprezą, np. koncertem wysyłamy SMS-a z taką informacją. Zazwyczaj odsyłamy też na naszą stronę BIP, gdzie jest więcej informacji na ten temat. Ma to te zalety, że mieszkańcom wchodzi w nawyk korzystanie z naszego BIP - wyjaśnia Leszek Kuliński.

Włodarze Kobylnicy zadbali też by szkoły w gminie miały dobrze wyposażone pracownie informatyczne i tablice interaktywne. Wprowadzono też elektroniczne dzienniki. - 70 proc rodziców zalogowało się do systemu i z nich

korzysta. A z drugiej strony nie sprawdziły się obawy, jakie wyrażali niektórzy, że spadnie frekwencja na wywiadówkach- mówi Leszek Kuliński.

Marek Jaślan

